

## Potrafię powiedzieć: nie piję

Alkoholizm wśród młodych osób to w naszym kraju bardzo poważny problem. Zdumiewać może fakt, że po alkoholu sięgają już nie tylko dwunasto- i trzynastolatkowie, ale nawet dzieci poniżej dziesiątego roku życia! Napoje alkoholowe są jedną z najbardziej rozpowszechnionych substancji psychoaktywnych wśród młodzieży. Wielu nastolatków pije regularnie aż do stanu upojenia. Niestety często problem alkoholowy nastolatków jest bagatelizowany. Z tego też powodu ogłosiliśmy konkurs dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych pod hasłem „Potrafię powiedzieć: nie piję!”. Zapraszamy do udziału otrzymały szkoły z Częstochowy i naszej okolicy. Zadaniem konkursowym było opisanie przez uczniów zdarzeń ze swojego doświadczenia lub historii z życia innych uczniów lub kolegów, obrazujący tematu konkursu. Forma tak naprawdę była dowolna – mogło to być typowe opowiadanie, ale także komiks, fotorelacja, a nawet wiersz. Zainteresowanie konkursem było ogromne. Nasza redakcja stanęła przed nie lada wyzwaniem – musieliśmy wybrać najlepsze prace. Zdecydowaliśmy się na przyznanie aż trzech pierwszych miejsc! Ich autorzy otrzymają nagrody. Nagrodzeni zostaną także laureaci miejsc drugiego oraz trzeciego oraz wyróżnień. Zachęcamy do lektury.

kg

# O jeden łyk za daleko

O tym wydarzeniu słyszała już cała okolica. Gazety wręcz o tym krzyczały. Alicja gniewnie odrzuciła kolejne czasopismo z ogromnym tytułem na pierwszej stronie. „Pijana szesnastolatka w stanie ciężkim”. Bezsilnie opadała na swoje łóżko. Powoli przypełzły wyrzuty sumienia, zabierając ją w tamten feralny dzień. Nie stawiała żadnego oporu, bezwiednie poddała się wspomnieniom.

Alicja, Łucja i koleżanki z klasy opuszczały szkołę. Wszyscy marzyli o nadchodzącym weekendzie. Nagle Asia rzuciła luźne hasło: „Idziemy się gdzieś razem powłóczyć? Mamy z dziewczynkami już konkretne plany”. Każdy już wiedział o co chodzi. Aśka i jej przyjaciółki miały zamiar chodzić do późna po mieście z butelką „czegoś mocniejszego” w rękę. Czerpały z tego nieokreśloną satysfakcję. Ich zwyczajem było powracanie do domu około północy, kiedy nie pamiętały nawet swojego imienia. Alicja nigdy nie popierała alkoholu. Wiedziała, że niszczy nie tylko wątrobę. Spotkała osoby, które nawet w jej wieku były mocno uzależnione i zrzucały sobie życie już na starcie. Nastolatka chciała być postrzegana jako elegancka i kulturalna, więc stroniła od wszelkich używek. Jako pierwsza z grupy popatrzyła na nie z pobłażliwością i powiedziała, że nie interesują ją taki sposób rozrywki.

W grupie zapanowało poruszenie, Aśka niczym rozdrażniony kot zmrużyła oczy. Jedna z jej przyjaciółek wycedziła, że pewnie będzie się uczyć razem z Łucją. Dziewczyna zamrużyła oczami z niedowierzaniem, przecież ona nic nie powiedziała. Tylko Magda odparła, że chętnie z nimi pójdzie. Dziewczyna ewidentnie próbowała wkupić się w łaski. Przyjaźniła się z Alą, lecz od jakiegoś czasu to się zmieniło. Chciała być jak Aśka, nie zauważyła, że dziewczyny nią

pomiatają i tolerują tylko, dlatego że przynosiła ze sobą dużo alkoholu. Alicja, silnie zirytowana, wzięła łykę pod ramię, burknęła cześć i pomaszerowała do domu. Po chwili marszu dziewczyna przyjrzała się kuzynce. W jej oczach malował się ogromny smutek, zacisnęła wargi. Milczała. Ala zastanawiała się, co musiało ją poruszyć. Przyzwyczają się do irytującego bytu Aśki. Coś musiało ją zabołec. Po dłuższej chwili krępującej ciszy, Łucja zapytała: „Jak sądzisz, dlaczego one to robią? Przecież jest tyle osób, które alkoholem zatruty swoje życie”. Alicja nie wiedziała, co odpowiedzieć, była porytowana. Pokręciła tylko głową. Po policzku Łucji popłynęła łza. Dziewczyna otarła ją pospiesznie i powiedziała, że to od wiatru, choć nie można było wyczuć choćby najłżejszego poddmuchu. W ponurych nastrojach (z różnych przyczyn) nastolatki dotarły do domu. Łucja spojrzała z lękiem w okno swojego mieszkania. Alicja, w stanie wzburzenia (jak ktoś mógł pić alkohol i proponować go jej?) pożegnała się i weszła do domu. Kuzynki mieszkały obok siebie. Nie dostrzegła, że Łucja głośno westchnęła, a gdy otworzyła drzwi, usłyszała krzyki dochodzące z głębi mieszkania.

Gdy zmrók otulił całe miasto, telefon Alicji głośno zadzwonił. Dziewczyna z grymasem na twarzy odebrała. Po chwili krzyknęła głośno i upuściła z trzaskiem książkę. Pokiwała powoli głową i rozłączyła się. Niczym w transie poszła do swojego pokoju. Nie mogła w to uwierzyć. Dominika powiedziała, że Magda miała wypadek. Jak zwykle dziewczyny upiły się i próbowały wrócić do domu. Czekwały na światłach, a wtedy któraś z nich popchnęła nastolatkę wprost pod rozpędzony samochód. Dziewczyny uciekły, a Magdę z licznym obrażeniami zabrało pogotowie. Z trudem walczy o życie.

Resztę wydarzeń pamiętała, jak przez mgłę. Cichy głosik w jej głowie znów przyprowadził ze sobą falę mdłości. Alicja czuła się winna. Magda była jej przyjaciółką, a ona zamiast przemówić jej do rozsądku, pozwoliła się jej stoczyć. Aśka i reszta towarzyszek nie przyznały się do winy, pozostają nieuchwytnie, a każdy milczy na ich temat. Jak zwykle wszyscy bali się powiedzieć prawdy. Ich rówieśniczka stoi nad przepaścią śmierci, a nikogo to nie obchodzi.

Gdy Ala rozmawiała o tym z Łucją, ona tylko spokojnie odparła: „Wiedziałam, że alkohol robi piekło z życia. Robił i tak będzie nadal. Teraz po prostu wszystko się nagłośniło”. W przypiływie bezsilności usiłowała porozmawiać z mamą. Ta jak zwykle bagatelizowała sprawę, powiedziała, że w tym wieku nikt za ciebie nie decyduje. Dodała, że Łucja zawsze będzie przewrażliwiona na punkcie alkoholu, ponieważ jej ojciec jest pijakiem.

Tego dziewczyna nie mogła już znieść. Jej matka nie chciała pomóc własnej siostrze! Patrzyła na piekło tuż za drzwiami i milczała jak zaklęta. Nikt nie chciał im pomóc. Dopiero teraz uświadomiła sobie, że żyła pod przykryciem kłamstwa. Była tak szczerze otulona nim i obojętnością, że nie zauważyła tragedii rozgrywającej się tuż obok. Łucja cierpiała, lecz ona postanowiła to zmienić. Nie będzie niemym świadkiem. Postara się zaradzić tej niesprawiedliwości. Podobnie w sprawie Magdy. Opowie każdemu, komu będzie trzeba, co się naprawdę stało. Gdy jej przyjaciółka wydobrzeje, przeprosi ją. Nagle Łucja poczuła ożywczą moc działania. Wstała energicznie z łóżka. Ktoś musi powiedzieć „nie” fałszywym przekonaniom. Z nadzieją opuściła dom, by zmierzyć się z przekorną rzeczywistością.

I miejsce

Julia Badura kl. I e

I LO im. J. Słowackiego w Częstochowie

# Zdrowy rozsądek

Znajomi powiedzieli mi, że zdrowy rozsądek nieraz bywa bardzo uciążliwy, czasami aż za bardzo. Nie trzeba być wielce bystrym, aby zrozumieć, iż wypowiedź ta odnosiła się do mnie. Wśród grona znajomych znany jestem jako ten „sztywny, spięty, poważny”, jednak nie jestem pewien, czy powinienem się z tym zgodzić. Po prostu mój punkt widzenia nieco różni się od poglądów pozostałych. Koledzy bardzo często poruszają tematy imprez i alkoholu, co tylko bardziej utwierdza ich w fakcie, iż jestem „sztywny”. Nie piję alkoholu, nienawidzę go. Samo to słowo przyprawia mnie o mdłości. Do tego dochodzi ten obrzydliwy smak i zapach... Tylko raz w życiu go skosztowałem. Miałem wówczas piętnaście lat. Wraz ze znajomymi postanowiliśmy uczcić zajęcie pierwszego miejsca w Międzyszkolnym Turnieju Piłki Siatkowej. Najpierw zaprosiliśmy dziewczyny oraz znajomych z innych szkół, a następnie całą grupą udaliśmy się do pobliskiego baru. Przez tę imprezę cały następny dzień spędziłem wisząc nad muszlą klozetową. Od tamtej pory obiecałem sobie, że już nigdy nie wezmę do ust niczego, co ma w sobie alkohol. Nigdy.

Od tamtego wydarzenia zdążyły już minąć trzy lata. W ciągu tego niezbyt długiego okresu ani razu nie tknąłem żadnego napoju alkoholowego. Jestem z siebie dumny, w końcu mam do tego powód. Zamiast imprezować, bardziej skupiałem się na nauce oraz dbaniu o swoją przyszłość. Bardzo szybko dojrzałem, przez co wyprzedziłem intelektualnie swych rówieśników, podczas gdy oni balangowali w najlepsze.

W drugim semestrze ostatniego roku w liceum do naszej klasy przeniosła się nowa uczennica. Na imię miała Alicja. Dziewczyna bardzo szybko złapała wspólny język z rówieśnikami. Myślałem, że mógłbym przypisać jej miano wesołego

sangwinika, jednak nie wiem, czy powinienem. W końcu nie znam jej prywatnie, jej zachowanie może być jedynie maską. Alicja miała długie blond włosy oraz śniadą cerę. Wyglądem również przyciągała do siebie ludzi. Na pierwszy rzut oka można by rzec, że dziewczyna idealna, jednak, czy to nie tylko pozory? Pozwoliłem sobie mieć neutralne zdanie na temat koleżanki, co tylko sprawiło, że dziewczyna zainteresowała się moją osobą. Nie okazywałem jakichś szczególnych oznak zainteresowania, ale równocześnie nie traktowałem jej oziębło. To chyba właśnie sprawiło, że nasza relacja zacieśniła się. Z każdą rozmową poznawałem ją bliżej. Przy niej uśmiech na mojej twarzy nie był tak absurdalną rzeczą, jak dotychczas. Nim zdołałem spostrzec, zadurzyłem się w niej. Jeżeli można tak to nazwać...

Po dwóch miesiącach od rozpoczęcia naszej nietypowej znajomości dziewczyna zaproponowała mi spotkanie. Zgodziłem się, w końcu byłem nią zaślepiony. Gdy tylko znaleźliśmy się w większej odległości od budynku szkolnego zdołałem zauważyć, iż sposób mówienia blondynki uległ dość znaczącej zmianie. To było naprawdę dziwne, ponieważ nigdy wcześniej nie usłyszałem wypływających z jej ust wulgarnych słów. Nieco się zraziłem, jednak to był dopiero początek. Byłem naprawdę zszokowany, gdy blondynka przywitała się z dwoma wysokimi mężczyznami, którzy wyglądem mogli stwarzać pozory potencjalnych ćpunów. Przechodziliśmy uliczkami do coraz to gorszych dzielnic, aż w końcu zastopowaliśmy przed wejściem do jakiegoś obscurnego baru. Po wejściu do środka zajęliśmy miejsca przy ścianie. Uwalony różnymi sosami stół wcale nie budził we mnie obrzydzenia. O ile to były sosy...

Pomimo wszystko nie opuściłem miejsca. Ali-

cja sprawiła, że zapomniałem o tym, co mnie dręczyło. Nim się zorientowałem, rozmawiałem z chłopakami na różne bezsensowne tematy. Nieco się zaważałem, gdy dziewczyna zamówiła coś do picia. Nie wiedziałem, czego się można spodziewać po takim miejscu, ale raczej to nie mogło być nic dobrego. Nie myliłem się. Po kilku minutach na stoliku położono cztery duże kufle wypełnione piwem. Na sam widok alkoholu zemdliło mnie. Trójka towarzyszy od razu rzuciła się na piwo, szybko wlewając w siebie spore ilości tego obrzydliwego płynu. Sam ten widok mnie odpychał. Nieco się zląkłem, gdy Alicja powiedziała mi, abym się napił. Chociaż nie... To brzmiało bardziej jak rozkaz. Zahipnotyzowany jej spojrzeniem chwyciłem kufel w prawą dłoń. Coraz szybciej zbliżałem naczynie do twarzy, by w końcu zatrzymać je tuż przed ustami. Zaważałem się. Blondynka przez cały czas przyglądała mi się z ciekawością. Cały czas dopowiadała, abym się nie bał, abym spróbował. Namawiała mnie, a czegoś takiego naprawdę nie lubiłem. Nienawidzę, gdy ktoś zmusza mnie do robienia czegoś wbrew mej woli.

Wiedziałem, że prędzej czy później pożałuję swojej decyzji, ale czy naprawdę warto zniszczyć to wszystko, nad czym pracowałem przez te lata? Naprawdę nie jestem aż tak silny, aby odmówić, aby zostać przy swoim? Nie... Ja jestem w stanie to zrobić!

Odłożyłem kufel na stolik, po czym wstałem od stolika. Bez słowa wyszedłem z budynku. Poprawiłem kurtkę, a następnie udałem się do domu, by móc wrócić do swojego normalnego, sztywnego życia.

I miejsce

Anna Małolepszy, klasa I T

Zespół Szkół Mechaniczno – Elektrycznych im. Kazimierza Pułaskiego w Częstochowie

## Nie piję...

*Nie piję bo - na oczy przejrzałem*

*Zwariowałem na punkcie*

*butelki, słodkiej kusicielki,*

*Co swoją mocą rozum omamia*

*Domy, samochody, człowieka z moralności*

*ograbia,*

*O Butelko przekłeta! Jak syrena kusisz*

*Odbierasz moralność, zatracasz,*

*Swym instynktem dusisz.*

*Gdy człowiek się opamięta od razu nawraca*

*Na złą drogę kierujesz i życie przewracasz.*

*Wciąż popełniam te same błędy, zatracając*

*w kieliszku swe urojone względy.*

*O swojej normalności wciąż się wyrzekając,*

*Że to ostatni raz, ciągle powtarzając.*

*Dość! Nie piję! Gdy polewają od nowa trunki*

*w czystym kryształ. Mam dość.*

*Nie będę pić wcale!*

*Odmawiam! Proszę! Dajcie mi ratunek,*

*Bym mógł odrzucić diabelski trunk.*

*Alkohol to zguba dla każdego człowieka,*

*choć się sam okłamuje i od problemu ucieka.*

*Lecz natóg ciągnie i zasysa jak rzeka.*

*Gdy widzisz nie pozwól! Ratuj człowieka.*

II miejsce

Szymon Zakiewicz

VII Liceum Ogólnokształcące im. M. Kopernika

Ul. Nowoiejskiego 18